



INSTYTUT PAMIĘCI
NARODOWEJ

Delegatura w Kielcach

POCZĄTKI ZNIEWOLENIA...

APARAT REPRESJI NA KIELECCZYŹNIE W LATACH 1944-1956

BEZPŁATNY DODATEK PRZYGOTOWANY WE WSPÓŁPRACY Z DELEGATURĄ INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ W KIELCACH

7/10/2024

APARAT REPRESJI NA KIELECCZYŹNIE W LATACH 1944-1956



DR ROBERT PIWKO

naczelnik Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej
w Kielcach

W kalendarzu rocznic wydających się historycznych, których obchodzenie sprzyja refleksji o historii i współczesności, bardzo ważna jest świadomość faktycznych początków władzy komunistycznej w powojennej Polsce. W przypadku Kielecczyny proces instytucjonalnego zniewalania kraju i regionu był rozciągnięty w czasie.

Generalnie przypada on na drugą połowę 1944 r. Na przestrzeni kilku miesięcy, od sierpnia 1944 r. do stycznia 1945 r., część przedwojennego województwa kieleckiego znalazła się pod kontrolą wojennej administracji sowieckiej. Na terenach byłego powiatu sandomierskiego oraz fragmentów powiatów opatowskiego i stopnickiego licznie stacjonowały oddziały Armii Czerwonej, z czasem także funkcjonariusze sowieckich organów bezpieczeństwa. W wyniku sierpniowej, tzw. wielkiej bitwy o przyczółek, utworzona została specjalna, izolowana strefa. Z jednej strony ograniczona linią Wisły, z drugiej linią frontu z Niemcami.

Przyczółek sandomierski był pierwszym na Kielecczyźnie obszarem, na którym rozpoczęto instalowanie organów władzy politycznej podporządkowanych nielegalnemu, bo narzuconemu przez Sowietów - Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia

Narodowego. Jesienią 1944 r. w miastach i siedzibach gmin, oprócz sowieckich komendantur wojskowych powstawać zaczęły instytucje tworzone z inicjatywy działaczy Polskiej Partii Robotniczej. Krajobraz znany z okresu przedwojennego, był uzupełniany wzorcami sowieckimi, takimi jak choćby sieć tzw. rad narodowych.

Jednym z najważniejszych instytucjonalnych narzędzi służących do pacyfikowania wszelkich form oporu, wobec scenariusza politycznego realizowanego przez Sowietów, były struktury tzw. aparatu bezpieczeństwa państwa. Istniejący w ramach PKWN - Resort Bezpieczeństwa Publicznego był współtworzony przez terenowe urzędy bezpieczeństwa publicznego. Placówki „bezpieki” zainstalowano w najważniejszych miastach Polski „lubelskiej”, jesienią 1944 r., także na terenie przyczółka sandomierskiego. Funkcjonował najpierw w Rytwianach, a następnie już jako Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego został „zreformowany” i przeniesiony do Sandomierza. Tam przystąpiono do rozbudowy kadrowej i organizacyjnej, ale przede wszystkim do prowadzenia działań operacyjnych skierowanych przeciwko środowiskom uznanym przez Sowietów i partię komunistyczną za wrogie.

Pierwsze akty zbrodni o charakterze politycznym oraz fala represji miały miejsce w drugiej połowie 1944 r. Doszło wówczas do mordów politycznych, zatrzymań i izolacji żołnierzy Armii Krajowej, członków Polskiego Państwa Podziemnego i przedstawicieli środowisk niepodległościowych. Odnotowano również pierwsze wyroki zatrzymanych Polaków na terenie sowieckiej Rosji. Trafili oni głównie do obozów pracy na Wschodzie, a ich powroty przypadły na koniec lat czterdziestych XX w.

Co oczywiste, w działaniach tych uczestniczyli, a nie rzadko je inicjowali, funkcjonariusze podlegli Hipolitowi Duljaszowi - pierwszemu szefowi kieleckiej „bezpieki”. Dysponujący pewnym poziomem zaufania u wojskowych

władz sowieckich oraz posiadający umocowanie polityczne, odpowiadał za pacyfikację nastrojów niepodległościowych. Przyczółek sandomierski stanowił więc swoiste lokalne „laboratorium zniewolenia”. Po zajęciu przez Armię Czerwoną pozostałej części Kielecczyny w styczniu 1945 r., wojewódzkie struktury Urzędu Bezpieczeństwa zostały przeniesione do Kielc.

W kolejnych miesiącach, podobnie jak w reszcie kraju rozpoczęto pełną, wielkoskalową akcję represji skierowanych przeciwko obrońcom Niepodległej - żołnierzom i członkom zbrojnych i cywilnych organizacji niepodległościowych. Funkcjonariusze UB byli na pierwszej linii w starciach zbrojnych, potyczkach i obławach organizowanych na „Żołnierzy Wyklętych”. Do dziś w materiałach po byłej Służbie Bezpieczeństwa odnaleźć można świadectwa ich brutalności i prymitywnej zjadłości, z jaką zwalczali ludzi, którzy choćby tylko deklarowali przywiązanie do idei Polski suwerennej i niezależnej. Ofiary UB były dehumanizowane w przekazie propagandowym, poniżane podczas „śledztw”, skazywane podczas sfingowanych procesów sądowych i mordowane. Ich imiona, a często dokonania z okresu okupacji niemieckiej przez cały okres trwania Polski „ludowej” były profanowane i zohydowane w sferze pamięci.

Niniejszy dodatek prasowy ukazuje się 7 października, nawiązując w ten sposób do daty dekretu PKWN powołującego Milicję Obywatelską - jedną z najważniejszych struktur podległych ówczesnemu Resortowi Bezpieczeństwa Publicznego PKWN. Udział Milicji Obywatelskiej w procesie zniewalania kraju przez Sowietów dość cennie oddaje jedna z wypowiedzi zachowanych w materiałach archiwalnych Instytutu. W styczniu 1945 r. podczas objazdu części posterunków MO inspektorzy wojewódzcy dotarli w rejon Opatowa. Na pytania o charakterystykę pełnionej służby wskazano, że w tym rejonie właściwym komendantem dla milicjantów pozostawał sowiecki komendant wojenny. Jak stwierdzono powód był

prosty, to on „utrzymywał” - karmił i ubierał milicjantów oraz wedle własnej woli wykorzystywał do działań operacyjnych, także do walki z podziemiem niepodległościowym.

Dodatek zatytułowany „Początki zniewolenia... Aparat represji na Kielecczyźnie w latach 1944-1956” składa się z pięciu szkiców poświęconych różnym wątkom dotyczącym tzw. aparatu bezpieczeństwa państwa. Całość otwiera zapis rozmowy z dr. hab. Filipem Musiałem - dyrektorem Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, ale także koordynatorem Centralnego Projektu Badawczego IPN „Struktury i metody działania aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944-1989/1990”. Tematem rozmowy jest próba szerszego spojrzenia na genezę i funkcjonowanie „aparatu represji” w latach 1944-1956.

Pozostałe artykuły to historie o wydarzeniach, ale także o ludziach, którzy służyli w strukturach UB. Przykładem eseju biograficznego jest tekst dotyczący Hipolita Duljasza - pierwszego szefa wojewódzkich struktur „bezpieki” na Kielecczyźnie. Ukazując jego służbowy życiorys możemy zobaczyć, kim byli szefowie i kierownicy Urzędów. Tak jak w przywołanym przypadku, nie rzadko stanowili swoiste hybrydy, łączące skrajną uległość wobec przełożonych z równie skrajną brutalnością wobec podwładnych. Zresztą brutalność to często słowo klucz, które pojawia się w opisach związanych z działalnością aparatu bezpieczeństwa publicznego. Tego też dotyczy kolejny artykuł poświęcony oprawcom z kieleckiego UB - funkcjonariuszom, dla których brutalność wobec osadzonych była częścią codziennej służby.

Możemy zapytać dlaczego biograficzne badania nad kadrą kierowniczą oraz szeregowymi funkcjonariuszami UB są zasadne? Odpowiedź jest stosunkowo prosta. Za popełnionymi zbrodniami i represjami komunistycznymi stali ludzie znani z imienia, nazwiska i funkcji. Jeżeli więc tylko dysponujemy materiałami archiwalnymi, które wyraźnie wskazują sprawców przestępstw i nadużyć, należy z tej

wiedzy odpowiedzialnie skorzystać. Efekty badań biografii jednostkowych oraz charakterystyk środowisk mają także duże znaczenie symboliczne. Szczególnie wobec oficjalnych życiorysów, często spreparowanych w okresie trwania Polski „ludowej”. Życiorysów opartych na manipulacji, zafałszowaniach, czy jawnym kłamstwie. Dążenie do prawdy w takim wymiarze stanowi jedyną formę przyznania racji ofiarom oprawców z UB.

Interesującą formą mówienia o przeszłości jest także skupienie uwagi na rzeczach, przedmiotach, budynkach i obiektach. Dzięki wieloletniej obecności Instytutu Pamięci Narodowej w przestrzeni publicznej kraju, miejsca - świadectwa szczególnej ofiarności naszych przodków są systematycznie remontowane lub fundowane od nowa. Tę działalność dostrzegamy wszyscy. Jednocześnie od wielu lat Instytut realizuje misję dokumentowania historii siedzib tzw. aparatu bezpieczeństwa publicznego. Jako kielecka część Instytutu jesteśmy obecni w tych działaniach. W niedługiej perspektywie czasowej efekty wyjazdów terenowych zostaną udostępnione w postaci przewodnika po dawnych „siedzibach zbrodni”, znajdujących się obecnie w granicach województwa świętokrzyskiego.

Dodatek to także rozważania o roli i miejscu tzw. aparatu bezpieczeństwa publicznego w rzeczywistości powojennej Polski, w tym relacji zachodzących pomiędzy partią komunistyczną (PPR-PZPR), a strukturami kolejnych wcieleń policji politycznej (RBP, MBP, Komitet do spraw Bezpieczeństwa Publicznego).

Pamiętajmy, że Polska „ludowa” nie była „najweselejszym barakiem w obozie”. Była natomiast w obozie państw ściśle podległych i kontrolowanych przez Związek Socjalistycznych Republik Sowietkich. W tym roku mija 80 lat od tych wydarzeń.

Życzę Czytelnikom interesującej lektury i zachęcam do poznawania edukacyjnej i wydawniczej oferty Instytutu Pamięci Narodowej.

KOMUNISTYCZNY APARAT REPRESJI BYŁ „MIECZEM I TARCZĄ” KOMUNISTYCZNEJ PARTII

KRZYSZTOF WIECZOREK

„Echo Dnia”

Czym był tak zwany aparat bezpieczeństwa państwa? Jak wyglądało instalowanie nowej władzy komunistycznej w 1944 roku i jaka była rola w tym procesie tak zwanego aparatu bezpieczeństwa? Jak w tym początkowym okresie wyglądały relacje partii komunistycznej z ludźmi „bezpieki”?

Najbardziej ogólnie moglibyśmy powiedzieć, że komunistyczny aparat represji był „mieczem i tarczą” komunistycznej partii, narzędziem w jej rękę. W pierwszej fazie miał umożliwić spacyfikowanie społeczeństwa i zdławienie oporu – w sposób brutalny i bezwzględny. W fazie drugiej miał zapewnić komunistom możliwość sprawowania władzy, a więc trzymać społeczeństwo w ryzach i stabilizować monopolistyczną władzę komunistów.

Gdybyśmy chcieli natomiast przyjrzeć się bezpiece tak, jak patrzył na nią historycy – powiedzielibyśmy, że wypełniała ona trzy funkcje: informacyjną, represyjną i profilaktyczną (manipulacyjną). Przede wszystkim więc gromadziła informacje, nie tylko o osobach i środowiskach uznawanych za przeciwników komunistycznej władzy oraz niekorzystnych zjawiskach społecznych, ale także o osobach i środowiskach, które potencjalnie mogłyby być dla komunistów niebezpieczne lub niewygodne. Na podstawie tej zgromadzonej wiedzy – dotyczącej milionów Polaków – podejmowała działania represyjne. Do „odwilży” 1956 r. miały one charakter masowy obejmując setki tysięcy ludzi, później stały się bardziej selektywne i wymierzone w osoby, które rzeczywiście podejmowały działalność antysystemową. Funkcją profilaktyczną polegała na stałym monitorowaniu sytuacji politycznej, ale i społecznej, i próbie zapobiegania – przy użyciu różnych narzędzi, z których najbardziej efektywnym była agencja, w tym tzw. agencja wpływu – niekorzystnym dla komunistycznej władzy tendencjom, zjawiskom czy zachowaniom lub planom konkretnych osób.

Władza komunistyczna została Polsce narzucona przez Moskwę. W największym skrócie proces jej instalowania polegał na niszczeniu struktur Polskiego Państwa Podziemnego, podporządkowanego konstytucyjnym władzom i wprowadzeniu w jej miejsce urzędowskiej administracji komunistycznej. W tym pierwszym etapie „bezpieka” odgrywała rolę poślednią – na przełomie 1944 i 1945 r. była jeszcze zbyt słaba i decydujące zadania realizowały służby sowieckie, głównie NKWD i Smiersz. W ślad za Armią Czerwoną na zajmowane tereny Polski wkraczały sowieckie służby, które rozbijały polskie podziemie z lat wojny. Równolegle docierały tzw. grupy operacyjne, które tworzyły w terenie Urzędy Bezpieczeństwa. Te jednak dopiero powstawały, więc do działań na pełną skalę były gotowe dopiero po kilku, a czasem kilkunastu miesiącach.

Jeśli zaś chodzi o relacje między komunistycznym aparatem represji a partią, to była to relacja zależności narzędzia – czyli „bezpieki” od jej dysponenta – czyli partii komunistycznej.

Kim byli ludzie desygnowani do tworzenia policji politycznej komunistycznego państwa? Kim byli „słynni” kujbyszewiaczy, a więc ludzie przeszkoleni w ośrodku szkoleniowym NKWD w Kujbyszewie? Jak wyglądało środowisko osób zajmujących najwyższe funkcje w Resorcie i Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego?

Kluczową rolę w Resorcie, a później Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego odgrywały osoby, do których miała zaufanie Moskwa. Przede wszystkim, choć nie wyłącznie, byli to więc ludzie związani z komunizmem jeszcze przed wojną, albo szkoleni przez Sowietów w czasie II wojny światowej. Tacy, którzy od dawna działali w interesie Moskwy, dążąc do wprowadzenia w Polsce ideologii komunistycznej i podporządkowania jej Związkiowi Sowieckiemu.

Co istotne byli to często ludzie ze średnim czy wyższym wykształceniem – co kontrastowało z poziomem wykształcenia mas bezpieczeństwa w Warszawie było ich już 13%.

Kujbyszewiaczy byli awangardą „bezpieki”, ale nie jej elitą. W czasie pierwszego kursu w szkole NKWD w Kuj-

Rozmowa z doktorem habilitowanym Filipem Musiałem, dyrektorem Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie



Doktor habilitowany Filip Musiał, dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, profesor Uniwersytetu Ignatianum

byszewie kształcono około 200 osób, które wybrano głównie z tak zwanej Armii Berlinga. Byli jedyną grupą przygotowywaną konkretnie na użytek budowy „bezpieki”. Wcześniejse kursy realizowane w ZSRS miały charakter dywersyjny, a ich „absolwenci” byli wykorzystywani do walki partyzanckiej. Wbrew potocznej przekonaniu kujbyszewiaczy nie stali na stanowiskach gdzieś w powiatach czy województwach. Nieliczni odegrali istotną rolę obejmując ważne stanowiska w resorcie. Byli jednak niezbędni w tym pierwszym okresie, kiedy tworzone struktury powiatowe i wojewódzkie to właśnie tam – czyli w terenie, a nie do centrali, trafiała zdecydowana większość kujbyszewiaków.

Kolejne pytanie dotyczy „szeregowych” funkcjonariuszy – kim byli oni i jakie zadania przed nimi stawiano? Jakie były kryteria przyjmowania do Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN/Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicz-

nego oraz do urzędów terenowych tworzonych w Polsce „lubelskiej”, a później na pozostałych terenach zajętych przez Armię Czerwoną?

Funkcjonariusze z terenu stanowili masę słabo wykształconych osób z awansu społecznego. Reprezentowali na ogół dotychczasowe społeczne niziny, w bezpieczeństwo szanse na szybką karierę i awans nie tylko społeczny, ale także ekonomiczny. W 1945 r. blisko 80% funkcjonariuszy miało wykształcenie robotnicze lub chłopskie. Dodatkowo kierowni byli najczęściej do resortu przez komórki partii komunistycznej, a i tak wszyscy byli weryfikowani w trakcie wstępnej kontroli. Kryteria przewidywały, że najlepiej by kandydat miał odpowiednie klasowe pochodzenie, nie miał związków z aparatem niepodległego państwa Polskiego przed wojną lub strukturami Polskiego Państwa Podziemnego w czasie wojny, i cieszył się pozytywną opinią odpowiedniej instancji partii komunistycznej.

Czy wiemy dziś, potrafimy wskazać w jak znacznym stopniu struktury „bezpieki” były odbiciem wzorców i doświadczeń sowieckich? Na ile także

Zadania stawiane przed funkcjonariuszami UB były dość rozbudowane – alew skrócie sprowadzały się do spacyfikowania społeczeństwa i zapewnienia możliwości sprawowania władzy przez komunistów. Katalog osób i środowisk, które były przez UB operacyjnie kontrolowane czy poddawane represjom był niezwykle szeroki. W pierwszych miesiącach istotnym elementem działań bezpieki – który był ważnym komponentem działań propagandowych zmierzających do społecznej legitymizacji nowej władzy – były represje wymierzone w niemieckich zbrodniarzy oraz kolaborantów, przede wszystkim folksojczów. Jednak istotą zadań stawianych przed komunistycznym aparatem represji było stłumienie aktywności niepodległościowej, opozycyjnej, albo zmierzającej do niezależności wobec władzy. Obiektem represji stawali się więc działacze i żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego oraz ci, którzy kontynuowali opór niepodległościowy w konspiracji po zajęciu Polski przez Armię Czerwoną: działacze podziemia poakowskiego, narodowego czy różnych innych organizacji – w tym także młodzieżowych. Uderzano w środowiska polityczne, działające jawnie, ale pozostające w opozycji wobec komunistów – przede wszystkim ludowców, chadeków i część socjalistów. W dalszej kolejności ofiarami bezpieki padali duchowni, ziemianie, prywatni przedsiębiorcy, bogatsi chłopci, niezależni intelektualści, osoby utrzymujące kontakt z uchodźstwem politycznym czy Polonią, żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a także osoby oskarżane o sabotaż gospodarczy, sprzeciwianie się kolektywizacji, czy tzw. szeptana propaganda. Życie publiczne, ale i w znacznym stopniu prywatne pozostawało pod czujnym okiem funkcjonariuszy UB, którzy łamali kariery i sumienia, a co bardziej istotne pozbawiali zdrowia i życia osoby, które dostały się w ich ręce.

Zadaniem naczelnym było więc nie tylko stłumienie oporu, ale później także zdławienie wszelkich przejawów niezależności.

Wiemy, że struktury kierowniczego Resortu Bezpieczeństwa Publicznego/Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego były obsadzone, pozostawały pod kontrolą tak zwanych doradców sowieckich. Jaka była skala tego zjawiska i jaka była rola owych doradców? Rozumiem, że okieszenie „doradca” to jeden z eufemizmów, który niestety nieco zaciera prawdziwy obraz zjawiska o którym mówimy.

Rola „sowieтников” się zmieniła. Początkowo, ze względu na to, że kadry rodzime „bezpieki” były niedoświadczone nie znaly metod, form i środków pracy operacyjnej często przejmowali inicjatywę, a nawet de facto kierowali częścią zadań. Zapewne dlatego początkowo określano ich „instruktorem”. Dopiero z czasem zaczęto nazywać ich „doradcami”. Działali na poziomie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego – przy ministrze czy dyrektorach poszczególnych Departamentów, a także na poziomie wojewódzkim i do 1947 roku, na poziomie powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa.

pozostawały pod kontrolą władz sowieckich?

Rodzima bezpieka powstawała pod pełną kontrolą sowiecką i była odpowiedzialna za wschodnich służb – jeśli chodzi o model działania. Strukturalnie dopasowana została do potrzeb, jakie występowały w Polsce pojałtańskiej, ale jeśli chodzi o „genotyp” był on jednoznaczny. Z sowietów zaczerpnięto nie tylko „myśl operacyjną”, czyli model niejawnego i pozaprawnego działania wobec prześladowanych osób, ale także brutalne metody śledcze obejmujące techniki tortur fizycznych i psychicznych, skutecznie prowadzące do łamania zatrzmywanych osób.

Wprowadzono także kilka poziomów kontroli – po pierwsze polityczny przez partię komunistyczną działającą w interesie sowieckim, poprzez tak zwanych sowieтников, a więc funkcjonariuszy NKWD wprowadzonych do rodzimego aparatu represji, ale także poprzez – różnie realizowany – nadzór z pozycji rezydentury sowieckich służb działającej w ambasadzie sowieckiej czy przy Północnej Grupie Wojsk Armii Czerwonej, stacjonującej początkowo w Polsce pojałtańskiej.



Stanisław Radkiewicz – od lat 20. XX wieku działacz komunistyczny, w latach 1944-1954 najpierw kierownik Resortu Bezpieczeństwa Publicznego, a później Minister Bezpieczeństwa Publicznego



Funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa oraz Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego z grupy operacyjnej, która doprowadziła do ujęcia i zamordowania Jana Sałapatka, „Orla” – dowódcy oddziału partyzanckiego, jednego z najdłuższych walczących na terenie Małopolski

gendamyh postaci gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nilla”, rtm. Witolda Pileckiego, mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory” czy niespełna osiemnastoletniej Danuty Siedzikówny „Inki”. Umożliwiła sfalszowanie referendum i wyborów – zapewniając pozorną legitymizację komunistycznej dyktatury. Pomogła przy likwidacji prywatnej własności w handlu i przemyśle, pozbawieniu ziem majątków, brała udział w procesie kolektywizacji, była jednym z głównych aktorów walki z Kościołem, nadzorowała likwidację jakiegokolwiek niezależnej działalności społecznej, a przede wszystkim sprawiła, że całe społeczeństwo żyło w strachu, w większości przekonane, że dalszy czynny opór nie ma już sensu.

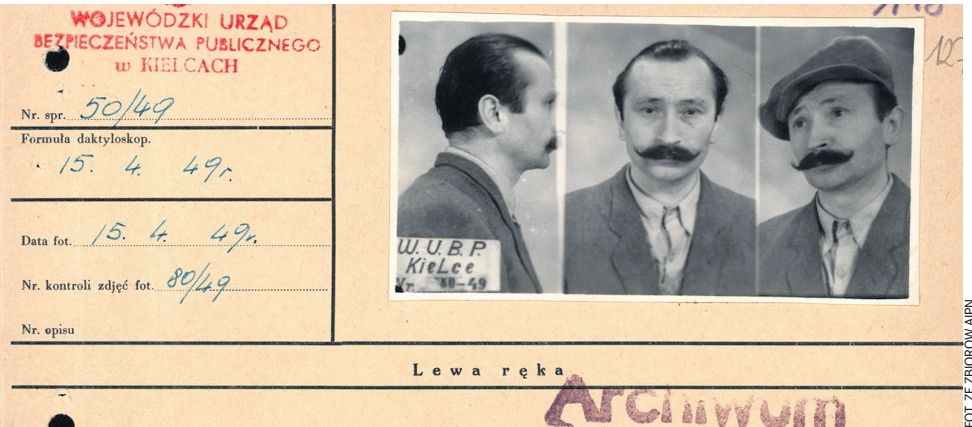
Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego, czym była w istocie ta formacja, jaka była rola w zniewalaniu, czy też początkach zniewalania powojennego społeczeństwa polskiego?

Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego – w największym skrócie – był formacją utworzoną na wzór wojsk wewnętrznych NKWD. Było to wojsko podporządkowane ministrowi bezpieczeństwa pu-

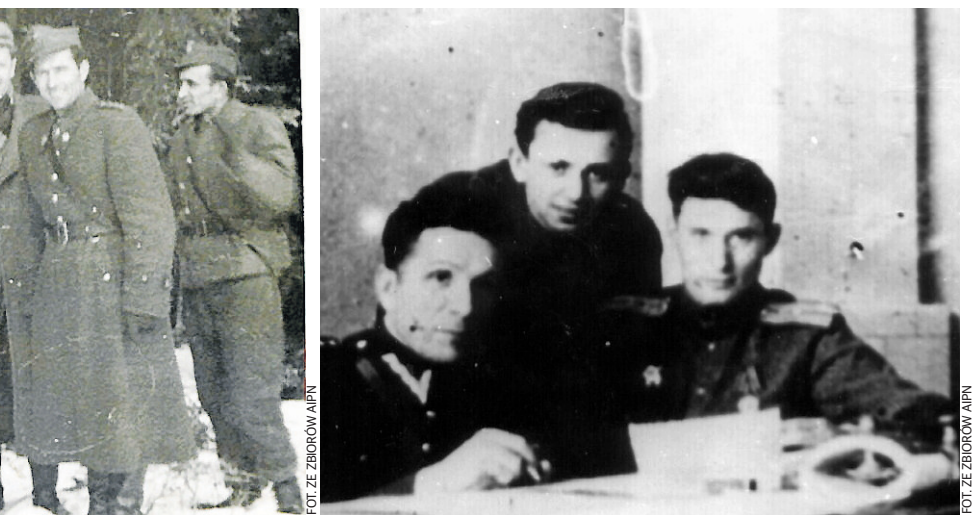
blicznego, a jego zadaniem było zwalczanie „wroga wewnętrznego” – czyli walka z oddziałami zbrojnego podziemia niepodległościowego. Służyło do pacyfikacji terenu i prowadzenia szeroko zakrojonych działań antypartyzanckich. Jednym z powodów, dla których komuniści zdecydowali się powołać tę formację było to, że część żołnierzy „ludowego” WP – którzy byli przecież chłopakami z powszechnego poboru – nie kwapiła się do walki z oddziałami podziemia. Często wręcz z nimi sympatyzowała, albo nie była przekonana do celowości tych działań.

Czy można w przybliżeniu podać szacunkowe dane liczbowe dotyczące osób zamordowanych oraz represjonowanych przez Urząd Bezpieczeństwa w II połowie lat czterdziestych XX wieku?

Dane są niepełne i nieprecyzyjne. Wiemy, że w latach 1944-1956 bezpieka aresztowała co najmniej 250 000 osób, a służby sowieckie w latach 1944-1946 zatrzymały na terenie powojennej Polski ok. 50 000 tys. osób, których znaczną część zesłano w głąb ZSRS (nie byli to jednak wyłącznie Polacy, w tej liczbie ujęci



Fotografia sygnalityczna – wykonana po aresztowaniu – mjr. Antoniego Hedy „Szarego” oficera Wojska Polskiego, legendarnego dowódcy Armii Krajowej oraz Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj



Kierownictwo Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Tarnobrzegu, od lewej: Michał Korga, Julian Świątek i oficer NKWD, sowieтник – Lew Sobolew, który w 1946 r. został zlikwidowany przez Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”

Takie pytanie możemy rozpatrywać na dwóch poziomach: centralnym i regionalnym czy nawet lokalnym. Na poziomie centralnym mówimy o pełnym podporządkowaniu. W 1948 roku w czasie narady krajowego aktywu partyjnego MBP, na której obecni byli przedstawiciele UB, MO, KBW i ORMO – minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz mówił, że nie ma równorzędności „bezpieki” i partii. Po czym dodał: „[...] nie o współpracy równorzędnej peperowców z UB i Komitetem partyjnym może być mowa, a o politycznym kierownictwie peperowców z Urzędu Bezpieczeństwa i Komendy Milicji przez Komitet Partyjny w terenie. Komitet Partyjny w terenie ma prawo i obowiązek domagać się posłuszeństwa wobec Partii od wszystkich członków Partii, niezależnie od tego, czy ten peperowiec pracuje w jakiejś spółdzielni, czy jest szefem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa. [...] Zadanie postawione przez Komitet Partii winien każdy pracownik bezpieczeństwa i milicji uważać za wiążące dla siebie”. Po czym dodał: „Takie i tylko takie postawienie sprawy może być stanow-

kiem jedynie słusznym i bolszewickim”.

W praktyce jednak to podporządkowanie było absolutne na poziomie centrali, im niżej w hierarchii tym bardziej wzrastało znaczenie „bezpieki”. Zwłaszcza w powiatach niektórzy szefowie urzędów mieli przekonanie, że ich pozycja jest wyższa niż sekretarzy komitetów powiatowych PPR, a później PZPR.

Teza o niezależności „bezpieki” i partii. Po czym dodał: „[...] nie o współpracy równorzędnej peperowców z UB i Komitetem partyjnym może być mowa, a o politycznym kierownictwie peperowców z Urzędu Bezpieczeństwa i Komendy Milicji przez Komitet Partyjny w terenie. Komitet Partyjny w terenie ma prawo i obowiązek domagać się posłuszeństwa wobec Partii od wszystkich członków Partii, niezależnie od tego, czy ten peperowiec pracuje w jakiejś spółdzielni, czy jest szefem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa. [...] Zadanie postawione przez Komitet Partii winien każdy pracownik bezpieczeństwa i milicji uważać za wiążące dla siebie”. Po czym dodał: „Takie i tylko takie postawienie sprawy może być stanowi-

ciem jedynie słusznym i bolszewickim”.

W praktyce jednak to podporządkowanie było absolutne na poziomie centrali, im niżej w hierarchii tym bardziej wzrastało znaczenie „bezpieki”. Zwłaszcza w powiatach niektórzy szefowie urzędów mieli przekonanie, że ich pozycja jest wyższa niż sekretarzy komitetów powiatowych PPR, a później PZPR.

Teza o niezależności „bezpieki” i partii. Po czym dodał: „[...] nie o współpracy równorzędnej peperowców z UB i Komitetem partyjnym może być mowa, a o politycznym kierownictwie peperowców z Urzędu Bezpieczeństwa i Komendy Milicji przez Komitet Partyjny w terenie. Komitet Partyjny w terenie ma prawo i obowiązek domagać się posłuszeństwa wobec Partii od wszystkich członków Partii, niezależnie od tego, czy ten peperowiec pracuje w jakiejś spółdzielni, czy jest szefem Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa. [...] Zadanie postawione przez Komitet Partii winien każdy pracownik bezpieczeństwa i milicji uważać za wiążące dla siebie”. Po czym dodał: „Takie i tylko takie postawienie sprawy może być stanowi-

Jak na przestrzeni lat 1944-1956 wyglądała kwestia relacji PPR/PZPR – RBP/MBP/Komitet do spraw Bezpieczeństwa? Ewentualnie jakim zmianom relacje te podlegały we wskazanym okresie?

DR ROBERT PIWKO

naczelnik Delegatury
Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach**Przeciwko Niepodległej -
w szeregach
Komunistycznej
Partii Polski**

Hipolit Stanisław Duljasz – bo tak brzmiało jego pełne imię i nazwisko, urodził się 10 listopada 1911 r. w Radomiu. Był synem Antoniego i Józefy z d. Skierzyńskiej. Dzieciństwo spędził w Radomiu. Wychował się w rodzinie robotniczej. Ojciec pracował w kolejach państwowych jako robotnik niewykwalifikowany. Matka była kucharką, która pracę zarobkową łączyła z wychowaniem dzieci.

Po ukończeniu szkoły powszechnej Hipolit uczęszczał do trzyletniej Szkoły Przemysłowo-Rzemieślniczej w Radomiu. Tam uczył się fachu ślusarza – mechanika. Po zakończeniu nauki, już w październiku 1929 r. wstąpił do Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, a następnie do Komunistycznej Partii Polski. W listopadzie 1930 r. po raz pierwszy trafił do więzienia za prowadzenie działalności komunistycznej. W więzieniach w Radomiu, Grudziądzu i Sieradzu spędził kolejne cztery lata życia. Po wyjściu na wolność powrócił do prowadzenia działalności wywrotowej jako członek partii komunistycznej w Radomiu i Łodzi. W rodzinnym mieście wchodził w skład władz Komitetu Okręgowego KPP oraz podejmował próby penetrowania środowiska robotników fabryki zbrojeniowej. Po przenosinach do Łodzi pełnił obowiązki instruktora okręgowego, jednak za niesubordynację oraz niewykonanie powierzonych zadań został zdjęty z funkcji.

W 1937 r. podczas pobytu w Radomiu został ponownie zatrzymany przez funkcjonariuszy Policji Państwowej. Za działalność komunistyczną skazano go ponownie, tym razem na 8 lat pozbawienia wolności. W czasie odbywania wyroku doszło do likwidacji KPP, której towarzyszyły masowe zabójstwa członków jej kierownictwa. Działacze komunistyczni byli wzywani do ZSRS, a tam podczas sfingowanych śledztw i rozpraw sądowych „skazywano” ich na śmierć jako polskich szpiegów działających na szkodę ruchu komunistycznego.

Podobnie jak wielu innych komunistów również Hipolit Duljasz odzyskał wolność w momencie utraty niepodległości przez Polskę. Po ataku ZSRS na Polskę uczestniczył w tworzeniu organów władzy radzieckiej w Łucku, do nie-

DULJASZ – PIERWSZY SZEFE „BEZPIEKI” NA KIELECCZYŹNIE



Zdjęcie portretowe Hipolita Duljasza

dawna jeszcze polskim mieście. Do momentu wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w 1941 r. przebywał we Lwowie, gdzie pracował jako ślusarz. Podjął zapewne starania o przyjęcie do Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Po wybuchu wojny z Niemcami został przeniesiony w rejon Czelabińska, gdzie jako obywatel sowiecki pracował w jednej z hut żelaza.

**W „ojczyźnie
proletariatu”**

W II połowie 1943 r. dotarł do jednego z punktów werbunkowych tworzonej w ZSRS Armii Polskiej. Ostatecznie służył jako oficer polityczno-wychowawczy w 2 batalionie wchodzącym w skład 5 Pułku Piechoty II Dywizji Piechoty im. Jana Henryka Dąbrowskiego. Służbę w szeregach tzw. ludowego Wojska Polskiego pełnił do lutego 1944 r. Następnie został wezwany do Moskwy, gdzie otrzymał przeniesienie do służby w partyzantce sowieckiej. Od maja 1944 r. Hipolit Duljasz pod ps. „Bartek” służył w zbrojnych oddziałach komunistycznych operujących na terenie Lubel-

szczyzny. Odpowiadał za odbieranie broni ze zrzutów oraz za wydawanie jej działaczom wskazanym przez władze sowieckie. Był to jeden z jego ostatnich epizodów wojennych.

Po wkroczeniu Armii Czerwonej otrzymał przeniesienie do tworzonego pod kontrolą Sowietów resortu bezpieczeństwa publicznego. Do służby w „bezpiece” formalnie został skierowany w 1944 r. przez Władysława Gomułkę. Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego potocznie nazywane „bezpieką” to policja polityczna. Od samego początku stanowiła jeden z kluczowych resortów w utworzonym przez władze sowieckie Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego. Kierownikiem Resortu Bezpieczeństwa Publicznego PKWN, a od stycznia 1945 r. osobą kierującą Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego, był Stanisław Radkiewicz.

Po utworzeniu organu centralnego przystąpiono także do utworzenia sieci terenowej – Wojewódzkich i Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego. W sierpniu i wrześniu 1944 r. powstały Woje-

wódzkie Urzędy bezpieczeństwa publicznego w Lublinie, Rzeszowie i Białymstoku. W tym samym czasie powstał również WUBP „dla województwa kieleckiego”, a osobą uczestniczącą w jego tworzeniu był Hipolit Duljasz.

**Najpierw
byli Rytwiani...**

Pierwszym miejscem do którego przybył z tą „misją” były podstaszowskie Rytwiany. Utworzono tam Wydział Bezpieczeństwa (Kieleckiej) Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz rozpoczęto zakładanie i obsadzanie pierwszych posterunków Milicji Obywatelskiej. W październiku 1944 r. urząd został przeniesiony do Sandomierza. Hipolit Duljasz wraz z pierwszymi funkcjonariuszami założył pomieszczenia w budynku należącym do administracji kościelnej.

W tym czasie dokonano także istotnej korekty w zakresie organizacji prawnej urzędu, stał się bowiem w pełni niezależny wobec władz administracyjnych. Po przeniesieniu do Sandomierza funkcjonariusze „bezpieki” rozpoczęli realizację działań operacyjnych,

a faktycznie represji skierowanych przeciwko przedstawicielom Polskiego Państwa Podziemnego, członkom organizacji o charakterze niepodległościowym oraz szeregu grup uznanych przez kierownictwo partii komunistycznej za wroga.

Jak na tym tle prezentowała się sylwetka szefa WUBP? Wydaje się, że postawa Hipolita Duljasza była hybrydą zbudowaną z różnych, ale w większości cech negatywnych. Analizując materiały zachowane w aktach osobowych znajdziemy szereg świadectw z których wyłania się obraz funkcjonariusza „bezpieczeństwa” i członka partii komunistycznej w pełni dyspozycyjnego, niekiedy skrajnie uległego wobec przełożonych. Jednocześnie, z tych samych dokumentów wyziera wizerunek człowieka w znacznym stopniu zdemoralizowanego, nadużywającego władzy, który charakteryzował się skłonnościami do popełniania wykroczeń i przestępstw. Zresztą swoją działalność z drugiej połowy 1944 r. sam Hipolit Duljasz opisywał: „Po wyzwoleniu terenów do Wisły zostaje skierowany na przyczółek sandomierski do zorganizowania Urzędu Bezpieczeństwa. Po otrzymaniu tego zadania bezpośrednio po okresie partyzantki w sytuacji frontowej – podlegam szybko wpływom demoralizacji wojennej, odrywam się od partii, zatracam czujność partyjną. Przez mój niedbały stosunek do majątku państwowego zostaje zmarnowany (częściowo) wykopany partyzancki spirytus. Nawiązuję stosunek z kobietą z wrogiego nam obozu (AK) i utrzymując z nią stosunki kompromituję siebie (żona z dzieckiem znajduje się wówczas na Uralu) i jednocześnie Partię, która wyznaczyła mi tak odpowiedzialne stanowisko. Przez to osłabiam czujność w budowie aparatu (do aparatu przedostaje się grupa wywiadu akowskiego) i osłabiam czujność aparatu w walce z reakcją. Wykazuję niesubordynację względem partii, gdy mi się daje do zrozumienia, że postępuję niewłaściwie”.

**W centrali
„bezpieki”**

Na początku 1945 r. Hipolit Duljasz został wezwany do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i przeniesiony na teren tzw. Ziem Zachodnich. Przez krótki czas pełnił obowiązki inspektora placówek powiatowych UB, a następnie zastępcy kierownika specjalnej grupy operacyjnej UB działającej na Śląsku. W lutym 1945 r. objął obowiązki kierownika pomorskiego WUBP w Bydgoszczy. W kolejnych miesiącach, jako szef urzędu ponownie dopuszczał się nadużyć i przestępstw, także tych o kryminalnym charakterze.

Na przełomie 1945/1946 r. władze centralne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w związku z otrzymywanymi sygnałami dotyczącymi postawy Hipolita Duljasza podjęły reakcję, lecz była ona co najmniej zaskakująca. W 1946 r. został on bowiem przeniesiony do centrali „bezpieki” i objął stanowisko kierownika sekcji I Wydziału I w Departamencie V (Społeczno-Politycznym) MBP. Zadaniem tego Departamentu było sprawowanie operacyjnej kontroli nad „czystością szeregów” PPR oraz stronnictw zależnych. W nowym miejscu Hipolit Duljasz nie utrzymał się długo. Julia Brystygier („Krwawa Luna”) ówczesna p.o. Dyrektora Departamentu V MBP, a także jeden z symboli komunistycznego terroru w Polsce dość szybko przygotowała wniosek o przeniesienie „nowego” podwładnego. W ostrej formie zwróciła się do Biura Personalnego MBP charakteryzując Duljasza jako „nienadającego się do pracy w organach bezpieczeństwa publicznego”.

Po wystawieniu negatywnej opinii Hipolit Duljasz został przeniesiony do Departamentu Więziennictwa MBP. W 1951 r. objął stanowisko dyrektora, które utrzymał po zmianach w strukturze bezpieki. Od 1955 r. kierował Centralnym Zarządem Więziennictwa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Hipolit Duljasz został czasowo zwolniony ze służby w 1956 r., co nie znaczy, że zniknął z przestrzeni publicznej. W latach 1956-1958 ukończył Centralną Szkołę Partyjną PZPR im. Juliana Marchlewskiego, a następnie przez dwa lata przebywał w Wietnamie jako kierownik grupy inspekcji Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru. Po powrocie do kraju jeszcze przez dwa lata pracował na stanowisku kierowniczym w Biurze Paszportów MSW.

Służbę zakończył w latach sześćdziesiątych XX w. w stopniu pułkownika. Był wielokrotnie odznaczony, zmarł w Warszawie w 1996 r.

MAREK JOŃCZYK

Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

Początki komunistycznego aparatu represji sięgają połowy sierpnia 1944 r., kiedy to w południowo-wschodniej części województwa kieleckiego zajętej przez Sowietów, powstały zręby Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach. Pierwszą, tymczasową siedzibą kieleckiego UB były Rytwiany koło Staszowa. Tutaj w budynku przy dzisiejszej ul. Kościelnej 11, należącym do majątku rodu Radziwiłłów zainstalowali się pierwsi funkcjonariusze UB. Był to pobyt krótki, wynikający z dużej mierze zrosnących potrzeb nowotworzonego aparatu. Po dwóch miesiącach – 20 października 1944 r., struktury UB przeniesiono do Sandomierza, do zarekwirowanego przez „nową władzę” budynku przedwojennego Seminarium Duchownego przy ul. Żeromskiego 5. W miejscu tym na przestrzeni kolejnych trzech miesięcy działała systematycznie rozwijająca się struktura WUBP w Kielcach, z tymczasową siedzibą w Sandomierzu oraz Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Sandomierzu. Na górnych kondygnacjach gmachu mieściły się pokoje „pracy” funkcjonariuszy. W piwnicach zaś powstał podstępny areszt, liczący kilka cel. Nie zaspokajał on jednak potrzeb szybko rozwijającej się komunistycznej władzy. Obiektem działań operacyjnych UB stali się bowiem żołnierze Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych oraz Batalionów Chłopskich i cywilni działacze Polskiego Państwa Podziemnego w czasach II wojny światowej. Aresztowanych za tzw. „działalność reakcyjną” osadzano w sandomierskim więzieniu, mieszczącym się w zabudowaniach dawnego zamku – dzisiaj siedzibie Muzeum Narodowego przy ul. Zamkowej 12. Komunistyczne władze kontynuowały tym samym niechlubną tradycję z czasów wojny. Do celi wrócili m.in. ci, którzy nie zgadzali się z nową sytuacją polityczną. Więzienie w tym miejscu funkcjonowało aż do 1959 r. Do dzisiaj w piwnicach obu sandomierskich gmachów zachowały się, choć nie liczne, ślady użytkowania obiektów z czasów stalinowskich. Przy ul. Żeromskiego 5 są to drzwi do celi i kraty w oknach. W sandomierskim więzieniu obok krat w oknach piwnicznych wnikliwy obserwator odczyta na ścianach inskrypcje pozostawione przez więźniów.

Siedziby Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Kielcach

Zasadniczy okres rozwoju kieleckiej bezpieki, rozpoczął

KIELECKIE SIEDZIBY UB W LATACH 1944-1956



Siedziba WUBP w Kielcach przy ul. I.J. Paderewskiego 10-12

się w połowie stycznia 1945 r. W ślad za postępującą w ramach Operacji Wiślańsko-Odrzańskiej Armią Czerwoną, w dniach 15 i 16 stycznia do Kielc przybyły pierwsze grupy funkcjonariuszy UB z Sandomierza. Natychmiast zajęli, do jak się szybko okazało, dużych potrzeb, obiekty użytkowane wcześniej przez Niemców. Były sprawdzone i solidne. Posiadały dobrą lokalizację, dojazd, zaplecze i przede wszystkim odpowiednie zabezpieczenie. Nową siedzibą WUBP w Kielcach stał się kompleks czterech budynków położonych przy ówczesnej ul. F. Focha 8, 10, 12 i 13 (obecnie ul. I. J. Paderewskiego). Na czele struktur stanął mjr Adam Kornecki (właściwie Dawid Kornhendler), przedwojenny komunist, a w czasie II wojny światowej żołnierz i funkcjonariusz służb sowieckich. „Rodzimą” kadrę kierowniczą uzupełniali oficerowie sowieccy. Głównym doradcą szefów WUBP w Kielcach był od 1945 r. płk Natan Szpilewoj. Nie był on jedynym oficerem sowieckim pomagającym polskiej służbie. W bezpośrednim sąsiedztwie bowiem, przy dzisiejszej ul. Paderewskiego 24 mieściła się siedziba sowieckiego NKWD, kryjąca w piwnicach obszerny areszt. W czasie okupacji niemieckiej w wymienionych budynkach mieściła się siedziba kieleckiego gestapo. Miejsce sprawowania władzy, nie uległo więc zmianie. Zmienił się tylko decycent. Najważniejszą rolę w tym kompleksie budynków WUBP spełniały dwa pod numerami 10 i 12. Tutaj mieściły się wydziały śledcze oraz co najważniejsze – areszty. Obie kamienice były podpiwniczone. Mieściło się w nich ponad 20 różnej wielkości cel. Najmniejsza posiadała wy-

miary 1,5 x 2 metry. Największa 5 x 5 metrów. Pod klatką schodową w kamienicy pod numerem 10 znajdował się ponadto karcer. Do czasów nam współczesnych zachowało się wiele elementów dawnego wyposażenia. Były to drzwi do cel z charakterystycznymi wizjerami oraz solidnymi zamkami, kraty w oknach piwnicznych oraz inskrypcje na ścianach pozostawione przez osadzonych. Mimo, że budynki już nie istnieją – jako własność prywatna zostały wyburzone na początku bieżącego roku – substancja zabytkowa została zachowana. Dzięki staraniom pracowników Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach, artefakty stanowiące wartość poznawczą zostały zabezpieczone, zdemonstrowane i przekazane kilku placówkom muzealnym na terenie całej Polski. O bezcenne pamiątki z Kielc, swe zbiory wzbogaciły m. in. Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, Muzeum Armii Krajowej w Krakowie czy Muzeum Historii Polski w Warszawie. Drugą siedzibą WUBP w Kielcach, już w latach 50-tych XX w. był budynek przy dzisiejszej ul. Seminaryjskiej 12. W okazałym i reprezentacyjnym gmachu będącym w czasach II RP siedzibą Izby Skarbowej, w czasach II wojny światowej mieściła się pierwsza siedziba kieleckiego gestapo. Od stycznia 1945 r., co najmniej do roku 1947 r. obiekt był użytkowany przez Sowietów – dokładnie Komendę Wojenną Wojsk Sowieckich w Kielcach. Cały budynek jest podpiwniczony. W kilkudziesięciu pomieszczeniach mieściły się cele. Do czasów współczesnych zachowały się nie liczne, lecz solidne drzwi do cel oraz otwory strzelnicze, chroniące budynek przed ewentualnym atakiem



Siedziba PUBP w Sandomierzu, przy ul. S. Żeromskiego 5

z zewnątrz. Obiekt ten był użytkowany przez komunistyczne służby przez cały okres „ludowej”. Po 1956 r. mieściła się tutaj Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej. Obecnie zaś Komenda Wojewódzka Policji w Kielcach.

Więzienie WUBP przy ul. Zamkowej

Podobne były losy więzienia przy ul. Zamkowej 3. Mieściło się ono w dawnym kompleksie dóbr biskupów krakowskich na Wzgórzu Katedralnym w Kielcach. Prace nad zaadaptowaniem dawnej zabudowy gospodarczej wzgórz na więzienie, rozpoczęły w 1826 r. zaborcze władze rosyjskie. Po raz pierwszy na dużą skalę, zapełniło się ono polskimi patriotami po powstaniu styczniowym. W czasie II wojny światowej, nadzór nad więzieniem przejął gestapo. Do końca okupacji niemieckiej więziono tu ok. 16 tys. osób. Po wkroczeniu Sowietów do Kielc, kontrolę nad obiektem przejął NKWD. Już 20 stycznia osadzono tu aresztowanych trzy dni wcześniej kieleckich sędziów i prokuratorów. Do ich rejestracji użyto księgi ewidencyjnej więźniów, używanej wcześniej przez Niemców. Wkrótce po zatrzymaniu, w niewyjaśnionych okolicznościach zmarło dwóch sędziów – Kazimierz Ansjon i Stefan Fabjański. Większość zatrzymanych w drugiej połowie lutego 1945 r. zesłano do obozów pracy w Zagłębiu Donieckim. Następnie do 1956 r. nadzór nad obiektem sprawował UB. Było to wówczas jedno z najcięższych i otoczonych jak najgorszą sławą więzień w Polsce. Szybko zaczęło się ono zapełniać aresztowanymi żołnierzami AK, NSZ i działaczami Polskiego Pań-

stwa Podziemnego. Wśród aresztowanych byli wysocy oficerowie, m.in. płk Antoni Żółkiewski „Lin” – dowódca 2. Dywizji Piechoty AK oraz mjr Michał Mandziara „Siwy” – szef sztabu tej jednostki.

Struktury miejskie i powiatowe UB

W najbliższym sąsiedztwie opisanych wyżej miejsc, znajdował się jeszcze jeden obiekt, położony przy ul. Kapitulnej 4 (dziś 2). Mieściły się tutaj Miejski i Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego. Pierwszym kierownikiem MUBP w Kielcach był Czesław Byk vel Borecki, zaś jego następcą na tym stanowisku do końca istnienia MUBP w Kielcach, tj. do stycznia 1946 r., był Józef Mazur. Po likwidacji MUBP w Kielcach, budynek przy ul. Kapitulnej 4 nadal pozostawał siedzibą PUBP, w 1947 r. urząd ten przeniósł się do kamienicy przy ul. Sienkiewicza 64. Analogicznie jak w innych budynkach i tutaj w piwnicach mieścił się obszerny areszt.

Z każdym tygodniem cele więzienia oraz opisanych wyżej aresztów UB zapełniały się osadzonymi. Spowodowało to przeciwdziałanie antykomunistycznego podziemia niepodległościowego. W nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 r., liczący ok. 200 żołnierzy oddział pod dowództwem Antoniego Hedy „Szarego” dokonał rozbicia kieleckiego więzienia UB. Była to największa tego typu akcja w Polsce po 1945 r. „Szary” i jego żołnierze uwolnili wówczas 354 osoby, w tym wielu współtowarzyszy broni, żołnierzy AK i NSZ. Dowódca akcji został w 1948 r. aresztowany w Gdyni, przewieziony do Kielc i osadzony w... więzieniu przy Zamkowej. Otrzy-

mał cztery wyroki kary śmierci, w „akcie łaski” zamienione przez Bolesława Bierut na dożywotnie więzienie.

Aktywność kieleckiego aparatu UB

Nie wszyscy jednak mieli tyle szczęścia. Wojskowy Sąd Rejonowy w Kielcach, którego siedziba znajdowała się przy ówczesnej ul. Markowskiego 12 (dzisiaj ul. Żeromskiego 12) w okresie od stycznia 1946 r. do sierpnia 1954 r. skazał na karę śmierci aż 163 osoby. Wyroki wykonywano w więzieniach w Kielcach oraz w Radomiu i Sandomierzu. Celem śmierci w więzieniu kieleckim, znajdowała się w piwnicach zachodniego skrzydła kompleksu więziennego. Sąsiadowała ze znajdującymi się tam karcerami. Zwłoki zamordowanych wywożone były pod osłoną nocy w dwa miejsca. Część zamordowanych zakopywano w nieoznakowanych mogiłach na cmentarzu Kielce-Piaski, przy ul. Zagnańskiej. Zwłoki innych zabitych przewożono do miejscowości Zgórsko, kilka kilometrów na południe od Kielc. Zakopywano je w lesie, na terenie dużego kompleksu mieszczącego Szkołę WUBP w Kielcach.

Uderzającą jest olbrzymia skala badanego zjawiska. Na przestrzeni ostatnich lat w wyniku działań prowadzonych przez pracowników IPN, ustalono w całej Polsce ponad 500 obiektów będących siedzibami szeroko pojętego komunistycznego aparatu represji. Znajdowały się w nich areszty i więzienia UB i MO, jak również służb sowieckich – Armii Czerwonej i NKWD. Na terenie województwa świętokrzyskiego ustalono 58 takich miejsc, z czego aż 24 znajdowały się w Kielcach. Jednak o tragicznej ówczesnej rzeczywistości decydowały nie miejsca lecz ludzie i ich działania. O skali represji niech świadczą dane zawarte w resortowych raportach. Tylko do 1948 r., WUBP w Kielcach przeprowadził 1954 operację przeciwko „bandom reakcyjnym”. Zlikwidowano wówczas 16 „nielegalnych organizacji” i aresztowano 17 482 osoby. Oprócz skazanych i straconych, spory odsetek ofiar stanowią zakatowani podczas przesłuchań. Nie postawiono im zarzutów i nie osądzono. Często nawet nie wciągnięto ich nazwisk do ewidencji więziennej. Stąd nie występują w żadnych statystykach. Co było powszechnie stosowaną praktyką, rodzin zabitych nie informowano o ich losie. Nigdy nie wydawano ciał zamordowanych, ani nie powiadamiano o miejscu pochówku. Dopiero dzisiaj zmuszają badania i poszukiwania, uchylają rąbka tragedii z czasów stalinowskich.

OPRAWCY Z KIELECKICH URZĘDÓW BEZPIECZEŃSTWA

DRIZABELA BOŻYK

Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

Mianem „bezpieki” potocznie określa się struktury tzw. aparatu bezpieczeństwa państwa, który funkcjonował w Polsce w latach 1944-1990. Były to kolejno służby podległe Resortowi Bezpieczeństwa Publicznego PKWN, Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego, Komitetowi do spraw Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. W latach czterdziestych XX w. organizacja terenowa „bezpieki” opierała się na istnieniu sieci Wojewódzkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego i podległych im Powiatowych i Miejskich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego. W Kielcach – stolicy powojennego województwa kieleckiego, funkcjonowały trzy UBP, kolejno: wojewódzki, miejski i powiatowy.

Dzięki otwarciu archiwów i zaangażowaniu historyków wiemy dziś, że przedstawione struktury i służący w nich funkcjonariusze byli odpowiedzialni za stosowanie represji wobec osób i środowisk uznanych przez partię komunistyczną za wroga. W okresie Polski „ludowej”, w czasie nierazko fasadowych rozliczeń funkcjonariuszy, powstało określenie „o stosowaniu niedozwolonych metod śledczych”. Ten nieco zniekształcający termin opisuje faktycznie brutalność związaną ze stosowaniem mechanizmów psychicznego i fizycznego wymuszania zeznań przez funkcjonariuszy resortu.

Podstawę pracy historyka „bezpieki” stanowią obszerne zbiory dokumentacji po byłej UB/SB, które są przechowywane w archiwach IPN. To materiały wymagające jednak uwagi, krytycyzmu i dystansu. Wynika to z jednostronności pozostawionych zapisów oraz posługiwania się natrętną nowomową komunistyczną. Zgodnie z nią żołnierze podziemia niepodległościowego byli określani mianem bandytów, a działacze partii komunistycznej nazywano demokratami. To chyba najbardziej znane przykłady potwierdzające proces dokonywanego wówczas zakłamywania języka. Jak wiemy dziś, celem nadrzędnym „bezpieki” była eliminacja lub marginalizacja wrogów partii komunistycznej. Jeżeli celowi temu służyły represje, funkcjonariusze nie byli postrzegani przez przełożonych jako potencjalni sprawcy przestępstw czy nadużyć.

W pierwszym okresie formowania struktur aparatu

bezpieczeństwa na Kielecczyźnie większość funkcjonariuszy wywodziła się spośród nielicznych członków partii komunistycznej, partyzantów należących do Gwardii/Armii Ludowej i Polaków przybyłych ze Związku Sowieckiego. Często ich przeszłość i znajomości z okresu okupacji stanowiły faktyczną podstawę przyjęć do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Stanowiły istotne spoivo skalające środowisko funkcjonariuszy. Z czasem wokół części z nich powstawały mity i „resortowe” legendy. Ukazywały one ich jako bohaterów, którzy czynnie przyczynili się do wyzwolenia Polski spod okupacji niemieckiej. Tymczasem budowali oni struktury nowej władzy w oparciu o metody nie różniące się od tych, jakie stosowali Niemcy.

Czesław Byk Borecki
- towarzysz „Brzoza”

Jednym z takich „dzielnych” partyzantów był pierwszy szef Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach – Czesław Byk (od 1948 r. Borecki), ps. „Brzoza”. Urodzony w Małachowie (obecnie pow. ostrowiecki), od 1942 r. należał do Polskiej Partii Robotniczej i komunistycznej partyzantki. Brał udział w walkach zarówno z Niemcami, jak i z formacjami podziemia niepodległościowego.



FOT. ZE ZBIORÓW AIPN

Czesław Borecki

wego. Działalność jego oddziału w rzeczywistości często sprowadzała się do zwykłych rozbojów, bandyckich napadów na dwory i okradania miejscowej ludności. „Brzoza” z towarzyszami m.in. w 1944 r. splądrował Iłżę, a także dwór w Grzegorzewicach, gdzie zamordowali dwie kobiety. W styczniu 1945 r. wstąpił do bezpieki i od razu objął stanowisko kierownicze, najpierw w MUBP w Kielcach, następnie w Radomiu. W latach 1950-1951 był p.o. szefa WUBP w Kielcach. Ceniony przez zwierzchników, „zasłużył” się w bezwzględny ściganiu żołnierzy podziemia poakowskiego na Kielecczyźnie. Wielu

z nich zostało zabitych lub schwytanych w wyniku obław, zorganizowanych przez Boreckiego. Był inicjatorem akcji przeciwko ppor. Tadeuszowi Zielińskiemu pseudonim „Igła”, jednemu z Niezłomnych, który zginął w połowie 1948 r. Brał też udział w aresztowaniu biskupa Czesława Kaczmarskiego. W resorcie pracował przez wiele lat, od 1956 r. zatrudniony był w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Zmarł w 1978 r. Za życia i po śmierci był kreowany na bohatera walk partyzantkich. Co oczywiste, w okresie tzw. Polski „ludowej” nie odpowiadał za przestępstwa popełnione w trakcie służby. Trudno bowiem traktować tak oskarżenia o pospolitą kradzież mienia osobom zatrzymanym i przetrzymywanym w urzędzie. Jednakże nawet i ten zarzut nie został rozpatrzony na korzyść poszkodowanych. Ich pozew oddalono. Uznano, że faktycznie doszło do kradzieży ubrań i pieniędzy. Jednak fakt przekazania odzieży funkcjonariuszom oraz zużytkowanie pieniędzy na rzecz urzędu stanowiły argumenty przemawiające za oddaleniem pozwu poszkodowanych. Takie to było prawo, czy raczej taka skala bezprawia.

Prawda o jego faktycznych czynach ujrziała światło dopiero w latach 90-tych za sprawą zarówno historyków, jak i świadków historii. Jeden z nich, żołnierz podziemia, Stefan Bembiński „Harnaś” określał (Byka) Boreckiego mianem wyjątkowego zbira, który podczas przesłuchań więźniów lubił zniechęca podchodzić do nich od tyłu i bić z całej siły kantem dłoni w kark. Wspominał też, jak Byk, kierując radomskim UB, „szalał” w terenie, za wszelką cenę starając się złapać „Iglę”, czy innych Niezłomnych. Sam „Harnaś” pozostaje znany głównie z powodu udziału w akcjach rozbięcia komunistycznych więzień w Kielcach i Radomiu w 1945 r. Został schwytany podczas akcji represyjnej, którą kierował osobiście Czesław (Byk) Borecki. Na podstawie wyroku wydanego przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie otrzymał karę śmierci, zamienioną następnie na wieloletnie pozbawienie wolności.

Józef Mazur
- „ogólnie nie lubiany i nie uważany przez pracowników”.

W UB znalazł zatrudnienie także jeden z podkomendnych „Brzozy”. Był nim Józef Mazur,

również rodzinnie związany z regionem Ostrowca Świętokrzyskiego. Swoją karierę w UB rozpoczął od pełnienia obowiązków oficera śledczego w MUBP w Kielcach. W kolej-



FOT. ZE ZBIORÓW AIPN

Józef Mazur

nych latach awansował i kierował miejskim urzędem. Od 1950 do 1954 r. pełnił funkcję zastępcy naczelnika Wydziału Więziennictwa WUBP w Kielcach.

„Cieszył” się ponurą sławą awanturnika wszczynającego burdy w podległych sobie urzędach oraz przestrzeni publicznej. Słynął również z negatywnych zachowań wobec zatrzymanych. W 1954 r. został wydalony ze służby w Urzędzie. W wolnej Polsce jego nazwisko pojawiło się w trakcie śledztwa prowadzonego przeciwko nadużyciom i przestępstwom popełnionym przez funkcjonariuszy. Żyjący członkowie Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (WiN) zeznawali wówczas o okrucieństwach jakich doświadczali w katowniach kieleckich. Mowa o kopaniu po całym ciele, biciu rękami, kolbami, drewnianą pałką i pasami do utraty przytomności. Jednak na wymierzenie sprawiedliwości Józefowi Mazurowi zabrakło czasu. Zmarł w 1990 r.

Jan Grzęda
- „posiada dużo własnej inicjatywy...”

W urzędzie miejskim UB w Kielcach karierę zaczynał także Jan Grzęda (ur. 1925). Ten



FOT. ZE ZBIORÓW AIPN

Jan Grzęda

oficer śledczy okazał się tak gorliwy i bezwzględny, że w 1950 r. wszedł w skład specjalnej

grupy śledczej, powołanej w 1948 r. przez kierownictwo PZPR i Ministerstwo BP. Ludzie ci wsławili się okrutnymi przesłuchaniami w tajnym więzieniu (tzw. „Spacerze”), mieszczącym się w Miedzeszynie pod Warszawą. Początkowo osadzano tam żołnierzy podziemia, potem w ramach utrzymania tzw. „czystości” w szeregach partii i poszukiwania wewnętrznych wrogów, także niektórych czołowych jej członków. Placówkę w Miedzeszynie nie można określić mianem więzienia specjalnego. Szczegóły dotyczące przesłuchań w „Spacerze” pojawiły się podczas pierwszych rozliczeń wewnętrznych i resortowych w I połowie lat 50-tych. Więźniów trzymano w fatalnych warunkach i poddawano wymyślnym torturom. Część funkcjonariuszy odpowiedzialnych za to, co działo się w Miedzeszynie i w więzieniu na Mokotowie została aresztowana i oskarżona. Jednak z tego postępowania wyłączono J. Grzędę. Nigdy nie odpowiedział za swoje czyny. Został jedynie zwolniony z resortu w 1956 r. i nie przyjęto go z powrotem, gdy próbował wrócić w 1963 r. Raz tylko został ukarany, w 1947 r., jeszcze w Kielcach, 14-dniowym aresztem za bicie aresztowanych. Potem już nie było zastrzeżeń...

Edmund Kwasek
„Zdolny oficer śledczy. Może trochę zarozumiały...”

Tak o nim pisał zwierzchnik, sam płk Józef Różański – jeden z symboli stalinowskiego terroru w Polsce. Edmund Kwasek (ur. 1923),



FOT. ZE ZBIORÓW AIPN

Edmund Kwasek

kolejny podkomendny „Brzozy”, zasłynął jako bezwzględny śledczy w Kielcach. Stosunkowo szybko awansował, na początku 1948 r. był już starszym oficerem śledczym Wydziału III Departamentu Śledczego MBP. Słynął z brutalnych metod stosowanych podczas przesłuchań, najpierw w więzieniu kieleckim, następnie na Mokotowie i w Miedzeszynie. Stosował

szantaż, męczył psychicznie, bił nahajką i kablem, kopał po całym ciele, polewał zimną wodą, wybił zębów, zmuszał więźniów do niekończących się przysiadów. Podczas procesu wysokiego funkcjonariusza, Adama Humera z MBP i 13 innych, Kwasek został oskarżony i w 1996 r. skazany. Był jedynym z wymienionych tu kieleckich oprawców, który doczekał się wyroku w imieniu Rzeczypospolitej. Wyszedł z więzienia ze względu na stan zdrowia. Zmarł w 2002 r.

Wacław Ziółek
- major „Plama”.

Wielu kielczan zapewne kojarzy tego funkcjonariusza. Przydomek nadano mu ze względu na duże, czerwone znamie na twarzy. Ziółek (ur. 1927 r.) w UB zatrudniony był od 1945 r., zaczynał jako wartownik, następnie zajmował kolejne stanowiska w Wydziale Więziennictwa. O nim także wspominał S. Bembiński „Harnaś”, jako bezwzględny wykonawca wyroków śmierci na członkach antykomuni-



FOT. ZE ZBIORÓW AIPN

Wacław Ziółek

stycznego podziemia w więzieniu w Kielcach i w Radomiu. Przetwał okres zmian w resorcie, trwających od 1954 r., zmieniając jedynie stanowiska. Od 1959 r. był oficerem szkoleniowym w KW MO w Kielcach. Pracował najdłużej z wymienionych oprawców, bo aż do 1982 r. W latach 1983-1990 zatrudniony był jeszcze na ½ etatu w Klubie Mili-cjanta. W 1976 r. wystosował pismo do swoich przełożonych. Zawarł w nim szczegółowy opis kogo ścigał i ilu ludzi z AK, Narodowych Sił Zbrojnych, Zrzeszenia WiN padło ofiarą przygotowanych zasadzek. Był dumny ze swoich osiągnięć.

Dziś ze względów generacyjnych nie jest możliwym wymierzanie sprawiedliwości wobec funkcjonariuszy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i podległych mu urzędów terenowych. Jedynie, co można i trzeba zrobić, to przypominać o ich niegodnych czynach.

PO ŚMIERCI JÓZEFA STALINA... WYSTĄPIENIE SZEFKA BEZPIEKI KIELECKIEJ NA III KONFERENCJI STATUTOWEJ KW PZPR W KIELCACH 1953 R.

PROF. DR HAB. ADAM MASSALSKI

Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach

Statut PZPR przewidywał, że co kilka lat w każdym województwie odbywać się będzie Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza partii. Zwłaszcza w czasach stalinowskich było to staranie wyreżyserowane wydarzenie „pod dyktando centralnych władz partyjnych”. Konferencje zatwierdzały i rozpatrywały sprawozdania ustępujących władz i uchwały dalsze programy działań, zgodnie ze ścisłymi wytycznymi Komitetu Centralnego PZPR. Nad prawidłowym przebiegiem obrad czuwali przysłani z Warszawy członkowie władz centralnych partii. Należy pamiętać, że w czasach Polski „ludowej” miała ona monopol na władzę w państwie, nie licząc się ze zdaniem społeczeństwa. Narzędziem zaś do utrzymania go w posłuszeństwie był szeroko rozbudowany aparat represji, kontrolowany przez kierownictwo PZPR.

III Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Odbyła się w Kielcach w maju 1953 roku, krótko po śmierci Józefa Stalina. Delegatami na Konferencję byli członkowie tzw. „aktywu partyjnego” z miast i powiatów, a obradami kierował I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego partii. Obecni byli także reprezentanci milicji i urzędów bezpieczeństwa. Przebieg obrad ukazywał m.in. jaka obowiązywała hierarchia ważności delegatów. Obrazowała ją kolejność i długość ich wystąpień, a ich treść odnosiła się do całokształtu wykreowanej przez komunistów rzeczywistości, w tym ciągłego poszukiwania wroga.

„Bez samokrytyki nasza partia nie mogłaby kroczyć naprzód”

Delegatem na jej obrady był z-ca szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego mjr Bronisław Mądrzejowski (ur. 1916 r.). Przed wojną pracował on jako kowal. W latach okupacji przeszedł specjalne szkolenie w Kujbyszewie w Związku Sowieckim. Po wojnie podjął pracę w służbie bezpieczeństwa. Do Kielc został oddelego-



Bronisław Mądrzejowski, zastępca szefa WUBP w Kielcach

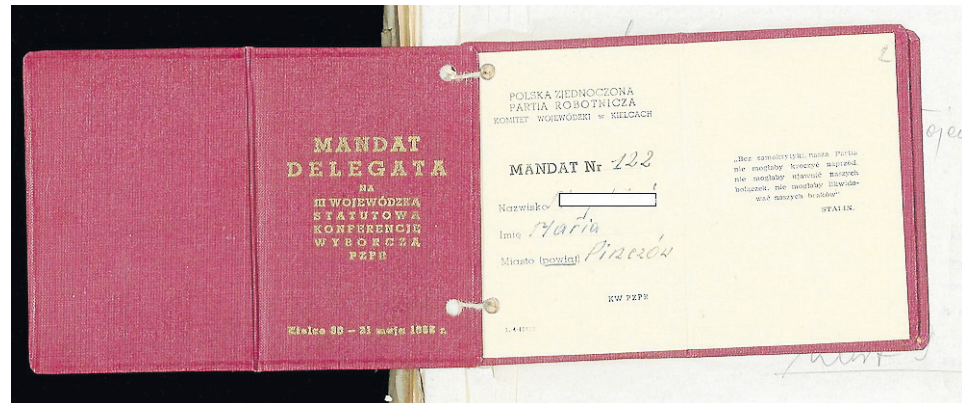
wany z Bydgoszczy w lutym 1950 r.

Podobnie jak i inni delegaci na Konferencję, był wyposażony w specjalną legitymację, która zawierała jego dane osobowe i cytował z tekstów Stalina: „Bez samokrytyki nasza partia nie mogłaby kroczyć naprzód, nie mogłaby ujawnić naszych bolączek, nie mogłaby likwidować naszych braków”. Jako reprezentant resortu bezpieczeństwa B. Mądrzejowski uczestniczył w dyskusji, po referacie ówczesnego I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Stanisława Krupy, którego wystąpienie, o treści zgodnej z wytycznymi Komitetu Centralnego partii, liczyło ponad 40 stron maszynopisu. W części pierwszej ukazywało propagandowo wzrost sił „oboju pokoju” i fakt „pogłębienia gnienia obozu imperializmu i wojny”. Natomiast w drugiej części zawierało omówienie realizacji założeń planu 6 - letniego w województwie kieleckim. Po fragmentach ukazujących „niebawem” osiągnięcia pojawiały się informacje, że jednak z realizacją tych zadań nie było najlepiej. W dziedzinie przemysłu nie wykonano planu w 1951 r. W zakresie wydobycia rud żelaza osiągnięto wynik 90,4 %. Miało to także wpływ na wykonanie zadań w dziedzinie hutnictwa. W Hucie w Ostrowcu zamiast

zaplanowanego zysku 17,5 miliona zł., wygenerowano straty w wysokości 20 mil. zł. Brakrobstwo w 1952 r. przyniosło w województwie straty w postaci ponad 24 mil. zł. Natomiast rolnictwo pozostawało „daleko w tyle za przemysłem”. Przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych w „milionowym okresie [czyli lata 1951-1952] popełniano wiele błędów, łamano zasadę dobrowoli, nadużywano środków administracyjnych”. Zdaniem I sekretarza winę za te wszystkie niedociągnięcia ponosiły „wrogie siły” w postaci imperialistycznych agentów, którzy mieli powodować awarie, nakłaniać robotników i rolników do oportunistów i opóźniania produkcji. Podobnie nonsensownie brzmiały głosy w dyskusji, które wspierały te tezy.

„Nauka Józefa Stalina ogarniała masy pracujące całego świata...”

W tej konwencji wypowiadał się także B. Mądrzejowski, który swe wystąpienie w dyskusji rozpoczął od stwierdzenia, że III Konferencja wskazuje na osiągnięcia i braki pracy partyjnej. Przywołał w tym miejscu uchwały i wytyczne VIII Plenum KC, które obradowało w marcu 1953 r., a zwłaszcza referat Bolesława Bieruta, który



Mandat delegata

podkreślał jak ogromną pomoc Polsce, udziela Związek Sowiecki. Potwierdził również, że: „nauka Józefa Stalina ogarniała masy pracujące całego świata i budziła ujarzmione narody do walki o wolność i pokój. Żał po śmierci Stalina przekuli się w wielką siłę”. Przypomniawszy, że wspomniane VIII plenum postanowiło umocnić aparat Bezpieczeństwa Publicznego, w walce z „wrogiem klasowym”. Miało to pozytywnie wpłynąć na realizację planu 6 - letniego. Bowiem, jak stwierdził mówca: „Znakomity rozwój przemysłu i sektora socjalistycznego w rolnictwie, budzi wściekłość wroga, jego podłość, znajduje swój wyraz w aktach dywersji i sabotażu (...), uprawianych przez Zdradców!” i wszelkiej maści niedobitków, nasyłanych przez wywiad amerykański”. Stwierdził także, że zabezpieczenie gospodarki narodowej przed penetracją wroga było obowiązkiem każdego członka partii i całego narodu. Dodał, że Urząd Bezpieczeństwa w województwie wyszedł zwycięsko z walki z „bandami”, a obecnie wychodzi zwycięsko z walki o zabezpieczenie gospodarki. Ale ta walka jest trudna, bo wróg działa bardziej podstępnie. Jedną z form, to sabotaż przyjmowany często jako awaria. Tu przytoczył szereg przykładów awarii w Skarżysku, Radomiu, czy Ostrowcu o które oskarżał „wrogie siły”. W Zakładach Starachowickich stwierdzono 500 sztuk braków wypuszczonych po kontroli, które spowodowały awarie wyprodukowanych samochodów. Wszystkie te fakty miały usprawiedliwiać szereg opóźnień w inwestycjach. Zdaniem B. Mądrzejowskiego kierownictwo zakładów jak i organi-

zacje partyjne, zatraciły konieczną czujność rewolucyjną. Na wsi w walce ze spółdzielniami produkcyjnymi, zdaniem zastępcy szefa kieleckiej bezpieki, ten mityczny wróg posługiwał się podpaleńiami, niszczeniem inwentarza żywego i martwego, terrorem w stosunku do aktywu i wroga propagandą. Wypaczano też osiągnięcia nauki radzieckiej w dziedzinie zimnego wychowu bydła.

„Wroga propaganda” i problemy wewnętrzne bezpieki.

Zdaniem Mądrzejowskiego propaganda była polem do popisu dla imperializmu amerykańskiego. W USA powołano Radę Strategii Psychologicznej, która była „naprawdę centralną dywersyjno - szpiegowską”. Urucho-miono radiostacje „Głos Ameryki”, „Wolną Europę”, „BBC” i in., które instruowały dywersantów. Na przykład w pow. buskim osobnicy, wywodzący się z organizacji „reakcyjnych”, walczących z władzą ludową, organizowali zbiorowe słuchanie tych rozgłośni. Słuchali tych audycji także, członkowie partii. Wroga propaganda starała się oddziaływać także na młodzież. W pow. radomskim ujawniono w jednej ze szkół podstawowych (!) istnienie nielegalnej organizacji składającej się z ministrantów, wspieranej przez prefekta. Jej organizator był pod wpływem audycji „Głosu Ameryki”. Podobne organizacje wykryto w pow. koneckim, starachowickim i w Sandomierzu.

Biorąc powyższe pod uwagę od funkcjonariuszy BP wymagana była w pracy nienaganna

postawa etycznie - moralna. Tymczasem w niektórych Powiatowych Urzędach Bezpieczeństwa Publicznego: w Starachowicach, Ostrowcu, Końskich, a także w Kielcach, miały miejsce wypadki łamania zasady moralno - politycznej, a więc pijactwo, łamanie przepisów, czy udział w mundurze w uroczystościach kościelnych. Te przykłady zdaniem majora B. Mądrzejowskiego świadczyły, że mimo wysokiego wyczulenia politycznego, zdarzały się wrogie elementy także w aparacie BP. Warto dodać, że ten wysoki funkcjonariusz bezpieki nie wspomniawszy o faktach terroru i przestępstwach dokonywanych przez pracowników resortu bezpieczeństwa w odniesieniu do osób aresztowanych, często w wyniku spreparowanych oskarżeń.

Należy zauważyć, że nonsensem było oskarżanie „imperialistów amerykańskich” o spowodowanie różnego rodzaju awarii. Wynikały one bowiem z wielokrotnego przekraczania norm i szukania obniżki kosztów własnych w poszczególnych zakładach. Efektem współzawodnictwa pracy, narzuconego przez partię, było przeciążenie linii produkcyjnych i uszkodzenia urządzeń technicznych. Tego typu zjawiska występowały nie tylko w województwie kieleckim, ale na terenie całego kraju. Warto podkreślić, że już niebawem na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Józef Stalin był potępiony, nie tylko jako działacz wypaczający idee marksizmu - leninizmu, ale także pospolity przestępca mający na sumieniu śmierć wielu niewinnych ludzi.

DR MONIKA KOMANIECKA-ŁYP

Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie

Metody pracy

W okresie utrwalania władzy przez komunistów (1944-1947) pojawiło się pojęcie pracy operacyjnej (początkowo - operatywnej), które oznaczało wykorzystanie wszystkich informacji dla rozpoznania i zneutralizowania przeciwnika. Głównym źródłem pozyskiwania wiadomości były tortury podczas śledztw (bicie, przemoc fizyczna i psychiczna, wymuszanie zeznań) oraz agentura.

W okresie stalinowskim (praktycznie do 1956 r.) w pracy operacyjnej najważniejsza była praca z agenturą. Wykorzystywano również techniczne środki pozyskiwania informacji: obserwację, podsłuchy i tajne podglądy oraz perlustrację korespondencji. Od 1955 r. praca operacyjna znacznie się wyspecjalizowała - stosowano różne metody i odpowiadające im sprawy (sprawy rozpracowania agenturalnego, agenturalnego sprawdzenia, ewidencyjno-obsługowe, teczki obiektowe i zagadnieniowe).

... żeby sterroryzować przeciwnika...

Podstawowym źródłem informacji były osoby, które w sposób tajny współpracowały z bezpieką. Kwestie związane z tworzeniem sieci agenturalnej, gdyż takie miano jej nadano, jej sposób werbowania i pracy oraz wynagradzania określały do 1956 r. trzy instrukcje (z 1945, 1953 i 1955 r.). W tym okresie wyróżniano cztery kategorie agentury: agenta, informatora, rezydenta i kontakt operacyjny. Agent uczestniczył w rozpracowywaniu danego środowiska i miał możliwość inicjowania kombinacji operacyjnych. Informator był osobą mającą związek z organizacją i zajmował się przekazywaniem informacji. Rezydentem był agent, który miał na łączności innych agentów, a od połowy lat 50. informatorów. Kontakt operacyjny była to kategoria nieujęta w instrukcjach, informacji udzielał ustnie.

Rozwój sieci agenturalnej nastąpił szczególnie w okresie stalinowskim, kiedy pod koniec 1953 r. wynosiła ona 85 tys. zarejestrowanych osób. Ogromna liczba nie przekładała się jednak na jej przydatność w pracy operacyjnej, toteż w latach 1954-1955 zaczęto jej weryfikację. Doprowadziło to do jej spadku, a w końcu 1956 r. liczyła 19 941 osób. O skali i roli agentury świadczą słowa Stanisława Radkiewicza, byłego

KULISY PRACY BEZPIEKI (1945-1956)

Aparat bezpieczeństwa Polski Ludowej był jednym z fundamentów, na którym oparła się komunistyczna władza. Tworzyło go Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie, a w terenie Wojewódzkie Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego. W okresie stalinowskim liczba funkcjonariuszy w resorcie bezpieczeństwa szybko wzrastała - w lutym 1951 r. wynosiła 30 281, a w marcu 1953 r. 33 251 osób. W latach 1945-1956 bezpiece udało się stworzyć system kontroli społeczeństwa polegający na terrorze i pracy operacyjnej.



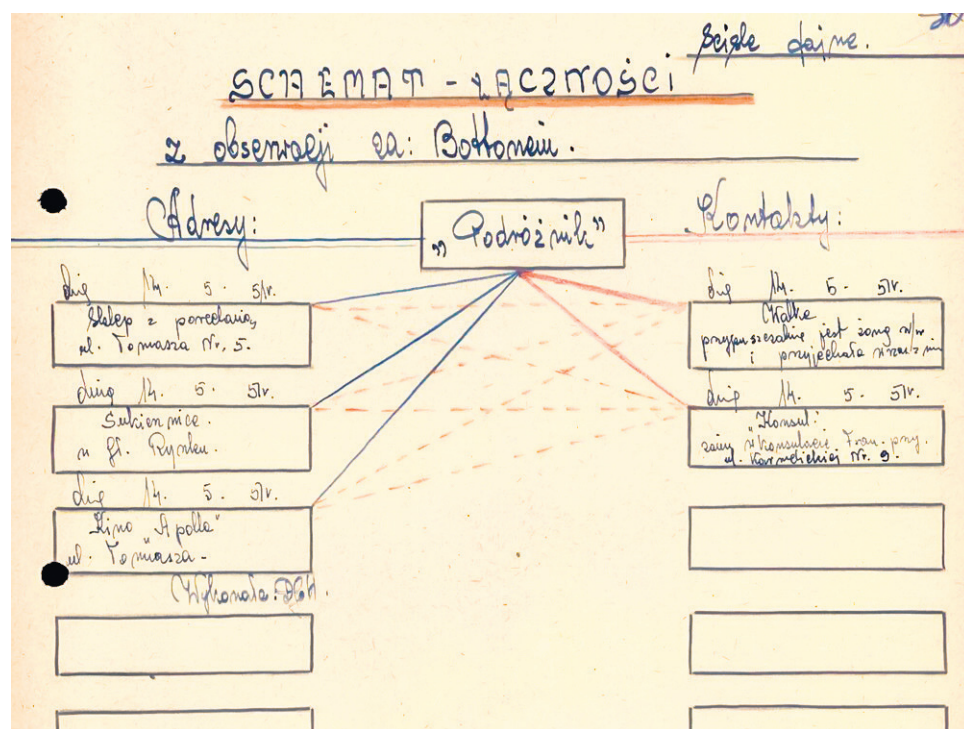
Zdjęcie z obserwacji Janiny Chołoniewskiej na ul. Bolesława Prusa w Krakowie, 2 VIII 1956 r.

ministra bezpieczeństwa publicznego na naradzie aktywnego partynio-służbowego 11 grudnia 1954 r., który rozliczał się z działań okresu stalinowskiego: „Otóż budowaliśmy ją [agenturę - MKŁ] na przestrzeni 10 lat w różnych okresach historycznych, na różnych etapach walki klasowej, z różną funkcją tej agentury (...). Ta masowość agentury zdobywana była w znacznej swojej części jako instrument terroru. Tak to trzeba powiedzieć: żeby sterroryzować przeciwnika (...).”

Obserwacja

Pozyskiwanie informacji za pomocą obserwacji, urzędzeń technicznych i kontroli korespondencji istniało od początku działania bezpieki. Dane uzyskane przez pionów techniczne stanowiły pomocnicze i kontrolne źródło informacji, które miały zapewniać obiektywizm i bezstronność, w odróżnieniu od wiadomości dostarczanych przez agenturę.

Obserwacją zajmował się w okresie stalinowskim pion „A”, który składał się w centrali z wydziałów: obserwacyjnego, wywiadowczego, agenturalnego oraz zasadzek i aresztowań. W grudniu 1955 r. przekształcił się w Biuro „B” KdsBP. Obserwacja polegała na śledzeniu osób i miejsc, a uzyskane informacje bezpieczeństwa używała do inwigilacji osób. W jednym z opracowań szkoleniowych z 1951 r. można przeczytać: „Obserwacja tajna jest jedynym rodzajem pracy agenturalno-operacyjnej, który pozwoli na ustalenie, gdzie, w jakim czasie, w jakim miejscu i w jaki sposób obiekt opracowania operacyjnego kontaktował się, przekazywał paczki, listy, zachodził pod określony adres, zachowywał się, ukrył się, jechał danym środkiem lokomocji, kupował coś, względnie sprzedawał, fotografował itp”. W latach 1945-1956 pion obserwacji uczestniczył w tzw. tajnym aresztowaniu, przeprowadzanym najczęściej na ulicy.



Schemat z obserwacji prowadzonej w Krakowie wobec mężczyzny o nazwisku Botton ps. „Podróżnik”, 14 V 1951 r.

Technika i sprawdzanie listów

Lata 50. to okres gwałtownego rozwoju pionu techniki operacyjnej. Organizacyjnie znajdował się on w departamencie II, a po 1955 r. w departamencie IX. Najwcześniej rozwinęła się fotografia, która stała na wysokim poziomie. W każdym WUBP funkcjonowało laboratorium fotograficzne. Ponadto bezpieka podsłuchiwała nieświadome osoby, jeśli istniał choćby cień podejrzenia, co do ich „wrogiej działalności”. Najczęściej za pomocą podsłuchu telefonicznego, ale stosowano również podsłuchy i podglądy w pomieszczeniach. Te drugie były wykorzystywane rzadziej ze względu na koszt wykonania instalacji przez przeszkolonych w tym zakresie funkcjonariuszy. W latach 1949-1954 Departament X zajmujący się „oczyszczeniem” szeregów PZPR z członków tzw. odchylenia prawicowonacjonalistycznego miał 20 zainstalowanych urządzeń.

Podsłuchy zakładano w hotelach, ambasadach i konsulatach krajów zachodnich, kuriach biskupich i w niektórych przypadkach - w mieszkaniach osób prywatnych. Podobnie było z podglądami, które pozwalały zarejestrować obraz z danego pomieszczenia. Materiały te wykorzystywane były najczęściej do szantażu osób (np. dyplomatów).

Kontrolowanie korespondencji stosowane było w resorcie bezpieczeństwa od początku działania bezpieki. W latach 1944-1946 funkcjonowało jako masowa jawna cenzura listów. W centrali powstał Wydział Cenzury Wojennej, a w województwach jego odpowiedniki. W drugiej połowie lat 40. zaczęto kontrolować korespondencję w sposób tajny, za co był odpowiedzialny jeden z wydziałów Departamentu II MBP. W kwietniu 1955 r. utworzono Biuro „W”, które od grudnia 1955 r. funkcjonowało jako samodzielna struktura KdsBP. Kon-

trola korespondencji (zwana też perlustracją) polegała na sprawdzaniu listów wg określonych parametrów, zgodnie ze zleceniami pionów operacyjnych oraz w sposób wyrzutowy, czyli losowy. Praca odbywała się w urzędach pocztowych, w których funkcjonariusze korzystali z pomocy tzw. pracowników zaufanych. Dzięki niej UB mógł dowiedzieć się, z kim kontaktowały się osoby podejrzane, a także wysondować i poznać ich reakcje na zmiany polityczne oraz stosunek wobec systemu komunistycznego. Była również środkiem stosowanym profilaktycznie - sprawdzano, czy dana osoba prowadziła działalność antysystemową (np. współpracowała z zachodnim wywiadem).

Najważniejszym zadaniem tajnych służb jest zdobycie informacji. W okresie stalinowskim bezpieka wykorzystywała je dla uzyskania kontroli nad społeczeństwem, które w większości było niechętnie władzy komunistycznej.